

Uniwersytety w XXI wieku

Badać, uczyć, być platformą debaty publicznej, budować zaufanie i upowszechniać fakty naukowe. Pomagać społeczeństwu a zwłaszcza młodym ludziom, odnaleźć się we współczesnym świecie „postprawdy”, a jednocześnie współpracować z biznesem i badaniami naukowymi wspierać rozwój gospodarczy. Oto główne wnioski wynikające z debaty „Rola uniwersytetów i wartości akademickich w społeczności XXI wieku”, która odbyła się 5 października w Pałacu Staszica w Warszawie.

To kolejna z debat organizowanych przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, poświęconych problemom współczesnego społeczeństwa polskiego. Ta, dodatkowo związana była z 25 leciem Szkoły Nauk Społecznych IFiS PAN, powstałej na początku przemian demokratycznych w Europie Środkowo-Wschodniej.



W debacie wzięli udział: Jerzy Duszyński, prezes Polskiej Akademii Nauk, Łukasz Szumowski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Michael Ignatieff – prezydent i rektor Central European University w Budapeszcie, Andrzej K. Koźmiński – prezydent Akademii Leona Koźmińskiego i Andrzej Rychard – dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Debatę moderował Michał Federowicz, dyrektor Szkoły Nauk Społecznych. Po wypowiedziach panelistów wywiązała się żywa wymiana zdań między nimi, stymulowana także przez dyskutantów z sali.

Prezes PAN Jerzy Duszyński podkreślił, że świat zmienia się bardzo szybko, a my żyjemy w społeczeństwie postprawdy, co jest bardzo niebezpieczne dla społeczeństwa i dla uniwersytetów. Musimy się temu przeciwstawiać, a uniwersytety muszą pokazać, że są godne zaufania. Dlatego też powinny budować współpracę, powinny udowodnić, że się zmieniają, że rozumieją czasy, w których żyjemy i procesy zachodzące w społeczeństwach i w zachowaniu

młodych ludzi. Wymienił cztery kluczowe wyzwania – budowanie zaufania, odpowiedzialność, elastyczność i umiejętność dostosowania oraz współpracę międzynarodową.

Minister Łukasz Szumowski zwrócił uwagę na fakt, że ludzie coraz częściej zdobywają wiedzę poza uniwersytetem, biblioteką, a wymiana wiedzy odbywa się w Internecie. Uniwersytety nie zmieniają się tak szybko jak świat wokół nas. Jednak badania naukowe są coraz ważniejsze i nie wystarczy do ich realizacji wyłącznie komputer i dostęp do sieci. Zwrócił uwagę na to, że w Polsce na jednego naukowca przypada 20 studentów, a na czołowych uczelniach światowych proporcja ta jest odwrotna. Jego zdaniem wartości, o które należy dbać, to wolność badań naukowych i wolność nauczania, a także odpowiedzialność społeczności uniwersyteckiej wobec społeczeństwa, także dotycząca wydawania pieniędzy publicznych. Oznacza to również potrzebę oceny efektywności badań.

Rektor Central European University Michael Ignatieff podkreślił, że budowanie autorytetu uczelni polega na budowaniu archipelagu wiedzy. Uczelnie są strażnikami faktów oraz wiedzy i powinny uczyć młodych rozróżniać, co jest prawdą, a co fałszem. Na tym polega odpowiedzialność każdej instytucji naukowej. Uniwersytety powinny bronić się też przed zarzutami, że uczą rzeczy nieistotnych; jeśli ktoś np. twierdzi, że nauczanie greckiej filozofii jest zbędne, to się myli, bo jest to podstawa ładu moralnego wszystkich społeczeństw. Niektóre uniwersytety działają już od XIV wieku. Przeżyły tyranów, komunistów, populistów i nawet liberałów i konserwatystów. Są jednymi z najstarszych samodzielnymi się instytucjami na świecie. Demokracja to jest właśnie organizacja samodzielną i tym są też uniwersytety, to jest ich tradycja i tej tradycji musimy bronić. Można zarzucać uniwersytetom, że skupiają się na kształceniu elity, ale z tym powinniśmy walczyć, dając szeroki dostęp do wykształcenia ludziom zdolnym. Jeśli zamykamy drogę tym, którzy są uzdolnieni, to zdradzamy naszą misję i odpowiedzialność wobec społeczeństwa. Jednocześnie doktorat powinien pchnąć młodego człowieka do granic jego możliwości. Jeżeli rozdajemy tytuły naukowe lekką ręką, to podważamy autorytet uniwersytetu.

Profesor Andrzej K. Koźmiński wskazał kilka ważnych okoliczności, w których działają współczesne uniwersytety. Pierwszą z nich jest masowość edukacji wyższej. Jednocześnie z pół miliarda studentów na świecie większość pochodzi z krajów, które nie mają możliwości zaspokojenia ich potrzeb. To oznacza, że studenci jadą studiować zagranicą. Wyliczył też główne cechy dzisiejszych uczelni – komercjalizacja, zwiększona liczba studentów płacących za studia, profesjonalizacja, czyli zarządzanie uczelniami przez fachowców. Podkreślił, że bez profesjonalnej kadry menadżerskiej uniwersytety nie przetrwają. Zauważył też, że wszyscy ludzie, którzy pod koniec stulecia będą zatrudnieni w przemyśle, będą mieć jakąś formę wyższego wykształcenia, co jednak nie oznacza rezygnacji z wartości akademickich. Można pogodzić ze sobą masowość i elitaryzm.

Profesor Andrzej Rychard wskazał dwie drogi, dzięki którym można zachować równowagę pomiędzy autonomią wewnętrzną uczelni a oczekiwaniami świata zewnętrznego. Pierwsza polega na umocnieniu strony badawczej uczelni oraz ich roli w kształceniu. Równowaga pomiędzy kształceniem a badaniami powoduje, że uczelnie są w stanie się utrzymywać. Badania przybliżają też świat zewnętrzny do akademickiego. Istnieje jednak niebezpieczeństwo uzależnienia od zlecniodawców badań. Druga droga to udział

uniwersytetów w ogólnospołecznej debacie. Uczelnie powinny odgrywać rolę w życiu publicznym, ale nie jako aktor polityczny. Przypomniał, że jest dużo badań socjologicznych, ale politycy ich nie używają, opierając swoje decyzje na ideologii, a nie na wynikach badań. I tu właśnie potrzebne jest większe zaangażowanie uniwersytetów.

- Trzeba więc budować elity, dbając jednocześnie o egalitarny dostęp do wiedzy, wzmocnić rolę uczelni jako instytucji zaufania publicznego, które pomagają odróżnić to co ważne od „fake newsów”, włączać się w debatę publiczną i zachować otwarte umysły i wolność badań – podsumował Michał Federowicz. Następnie wywiązała się żywa wymiana zdań między panelistami, stymulowana także przez dyskutantów z sali.